

Disney nie pomógł dzieciom z pomorskiego

Prawie 2 tysiące dziecięcych kurtek spłonęło w piątek rano. Wcześniej zostały zarekwirowane przez gdyńskich celników, ponieważ były to tzw. "podróbki" importowane z dalekiego wschodu i posługiwały się logiem Walta Disneya bez zgody firmy. Celnicy chcieli je - jak zazwyczaj w takich sytuacjach - po usunięciu nielegalnego logo przekazać domom dziecka i innym potrzebującym. Firma Disney wymusiła jednak ich komisyjne zniszczenie.

Dziecięce kurtki, idealne dla 3-latków, przyplłynęły do Gdyni z Chin. Celnicy zatrzymali je, bo podczas odprawy okazało się, że importer nie miał tzw. świadectwa na przywóz. Po sprawdzeniu pochodzenia towaru okazało się, że zastrzeżony znak towarowy znany jako "Kubuś Puchatek", znalazł się na dziecięcych ubrankach nielegalnie, bo bez wiedzy i zgody koncernu Walt Disney Company.

Gdyńscy celnicy postanowili jednak postąpić tak jak zazwyczaj, czyli postarać się o zgodę na przekazanie przynajmniej części kurtek biednym dzieciom. - Pomyśleliśmy, że zamiast je niszczyć, lepiej podarować biednym dzieciom - mówił rok temu wicedyrektor Izby Celnej Krzysztof Retyk. Jednak odpowiedź firmy była jednoznaczna: "(...) Akceptujemy rozwiązanie, które ograniczać się będzie do ostatecznego wyeliminowania z obrotu towarów pochodzących z nielegalnego źródła i naruszających prawa spółki Disney, poprzez zniszczenie kurtek..." - napisali prawnicy Disneya. W piątek rano w gdańskim porcie spalono więc je wszystkie.

Dodajmy, że przeważnie tego typu towar jest przekazywany przez celnikom organizacjom charytatywnym lub domom dziecka. Jest to rocznie kilka tysięcy sztuk ubrań. Oczywiście "nielegalne" logo jest odpruwane lub zaprasowywane przez zainteresowane instytucje, natomiast sam towar, jako że może służyć ludziom, których nie stać na jego zakup - pełni swoją rolę. Na przykład chroni dzieci z domów dziecka przed zimą. Tu jednak znów bezwzględność i interesy korporacji okazały się ważniejsze niż ludzie, a co wyjątkowo oburzające: ważniejsze niż zdrowie dzieci.